

GŁOS SENIORA

(najlepiej z wcześniejszą rezerwacją) i posilić się w bufecie. Członkowie słowackich i czeskich organizacji górskich korzystają z 50-procentowych ulg noclegowych. Chatarem pozostaje Viktor Beránek, chata ma swoją stronę <www.chatapodrzymi.com>. Aktualne zdjęcie budynku reprodukuje w wersji elektronicznej naszej gazetki (autor: Szymek Kubień, Andrychów).

NIUSY OD RUDAWA

● Niedawni wspinaczkowi zawodnicy, Caroline Ciavaldini, Yuji Hirayama, James Pearson i Daniel Woods, spędzili 3 tygodnie w rejonie Kinabalu (4095 m) na wyspie Borneo, gdzie wyszukali 20 nowych dróg wspinaczkowych, w tym kilka należących do „najwyższych i najtrudniejszych na świecie”. Daniel sięgnął po trudność 5.15a, a Yuji na 100-metrowej drodze pokonał wyciągi 5.14d. Droga ta wymagała kilku powrotów w ścianę. Bazą zespołu był schron górski u stóp masywu. ● W końcu lata będziemy śledzili postępy angielskiego zespołu na pd.-zach. ścianie Rimo III (7233 m) w indyjskiej części Karakorum, gdzie Malcolm Bass, Paul Figg i Simon Yearsley zaplanowali przejście efektownego filara centralnego. Wyprawę częściowo finansuje brytyjski Alpine Club. ● Czy zauważyliście zmianę na stolku redakcyjnym w „Alpinist”? Po 3 latach odszedł Kennedy a zastąpiła go Katie Ives, z tym tytułem związana od r. 2004. Skończyła literaturę na Harvardzie i ma dwie pasje: wspinanie i piśmiennictwo górskie. Ciekawe, jak zmiana szefostwa wpłynie na profil pisma. Z innej strony przyszła wiadomość, że nowy AAJ już się drukuje i niebawem trafi do rąk czytelników. ● 13 marca 2012 r. zmarł w Colorado Springs w wieku 81 lat Harvey T. Carter, jeden z największych eksploratorów wspinaczkowych w USA (przeszło 5000 pierwszych przejść; zob. GS 2/2006), założyciel w r. 1970 pisma „Climbing”. Wspomnienie pośmiertne napisał w „Climbing” Steward Green (2012, nr 306, s.12). ● 22 czerwca zmarł w Anglii w wieku 86 lat Mike Westmacott, ostatni z żyjących uczestników zdobywczej wyprawy Hunta na Everest w r. 1953. W walce o szczyt odegrał bardzo aktywną rolę, dotarł w pobliże obozu VI, gdzie zmgola go choroba wysokościowa. Matematyk z wykształcenia (Oxford), był później działaczem klubowym i wydawniczym. Z jego inicjatywy i jego pracą powstał słynny „Himalayan Index” Alpine Club, rejestrujący wszystkie ważniejsze wejścia w Azji na szczyty wyższe od 6000 m. (Rudaw Janowicz)

NASI JUBILACI

● 24 stycznia w ósmą dekadę życia wkroczył członek honorowy PZA, Marek Grochowski. ● 20 lutego 65. urodziny święcił Wojtek Kurtyka. Jego rówieśnikiem (ur. 23 lutego 1947) jest Wacław Sonelski. ● 1 maja 75 lat skończył znany rosyjski alpinista i działacz, Władimir Szatajew. Od ok. 40 lat prowadzi on buchalterię całej rosyjskiej (a wcześniej radzieckiej) działalności w górach. W r. 1987 ukazała się w USA jego książka wspomnieniowa, co było wówczas politycznym ewenementem. ● 5 maja między 60-latków wszedł Wojtek Świącicki, parę dni później, 16 czerwca, siedemdziesiątkę świętował Marek Głogoczowski. ● 12 lipca 90 lat kończy czeska alpinistka Blažena Karasová, działaczka RHM, bardzo aktywna kiedyś w Tatrach: 225 wejść, w tym 4 pierwsze i 94 w zimie. ● 3 września 85 lat ukończy Włodzimierz Obojski, zaś 6 września 75 lat – Janusz Kurczab. ● W Zakopanem 22 września z okazji 95 wiosen życia kwiaty od kolegów odbierze nasza nestorka, Zofia Stecka, przewodniczka i taterniczka, badaczka historii przewodnictwa tatrzańkiego. Wszystkim Drogim Jubilatom, także tym nie wymienionym, życzymy zdrowia i dalszej radości z wędrówek po górach.

KARTA PAMIĘCI

● W poprzednich numerach GS przeoczyliśmy zgon w dniu 15 listopada 2010 r. **Andrzeja Pytlakowskiego**, pożegnane w rodzinnym nekrologu jako „wybitny szachista, taternik i himalaista”. Urodzony 2 lipca 1919, był jednym z nestorów taternictwa, które uprawiał przez przeszło 50 lat. Miał on ładne drogi w Tatrach, uczestniczył w dwu wyprawach w Hindukusz (1976 i 1977), był członkiem honorowym SKT. ● Nie zamieściliśmy też dotąd informacji o zgonie 9 stycznia 2011 r. irlandzkiego alpinisty i działacza **Jossa Lynama**. Przez szereg lat był on wyspecjalizowanym w górach Azji członkiem Komisji Wypraw UIAA, od grudnia 1990 jej przewodniczącym (po Jeanie Coudray’u). Wspiął się i jeździł na wyprawy do późnego wieku (Jaonli 6632 m w 1991). Przez wiele lat redagował pismo „Irish Mountain Log”, z jego inicjatywy jesienią 1999 powstała Irish Mountaineer and Explorers Historical Society – otwarte towarzystwo, prowadzące badania historyczne alpinizmu irlandzkiego i popularyzujące to mało znane dziedzictwo. Miał 87 lat. ● W dniu 2 czerwca 2011 zmarł **Krzysztof Tatarkiewicz**, profesor matematyki, taternik i alpinista. Urodzony 13 grudnia 1923 r. w Warszawie, do PTT należał od r. 1946, szkolenie wspinaczkowe przeszedł w lecie 1948 r. na francuskich obozach CAF i GUMS w Alpach. Do KW został przyjęty w styczniu 1950 r. – od razu jako członek zwyczajny. Wspiął się głównie w Tatrach i Alpach (np. w r. 1965 trawersowania masywów Mont Blanc i Nonne, pn. ściana Tour Ronde), także w innych górach. Uczestniczył w obozach KW i SKT, w r. 1973 działał w Hindukuszu. Jako zasłużony współtwórca środowiska taternickiego w Lublinie, był członkiem honorowym Lubelskiego KW.



Danka Topczewska-Baranowska w r. 1966. Fot. Józef Nyka

DANUTA TOPCZEWSKA-BARANOWSKA „TOCZKA”

Urodziła się w Warszawie 18 maja 1938 roku. Dramatyczne przeżycie utkwilo w jej pamięci z czerwca 1941 roku. Stała z Ciocią na przystanku tramwajowym, kiedy nadleciały radzieckie samoloty i rzuciły na miasto bomby. Ciocią bomba śmiertelnie zraniła, jedyne słowa jakie zdołała wypowiedzieć, to adres, gdzie odprowadzić trzyletnią Danusię. Otrzymała w szkole przezwisko „Toczek” przyłgnęło do niej na całe życie. Świadcstwo dojrzałości uzyskała w r. 1955. W latach 1956–61 studiowała na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej – tematem jej pracy dyplomowej był pełen świetnych pomysłów projekt schroniska na Lubaniu. W latach 1961–62 studiowała dodatkowo na Wydziale Architektury Wnętrz ASP w Warszawie. Taternictwo uprawiała od lata 1956, w lutym 1958 ukończyła kurs zimowy. Pierwsze drogi zimowe (m.in. prawy filar Cubryny 25 marca 1958) robiła pod instruktorskim okiem Macieja Popki. Z lata 1958 „Taternik” odnotował jej IV przejście środka pn. ściany Wołowej Turni – z Adamem Szurkiem jako partnerem, z wiosny 1959 – filar Wołowego Grzbietu z Maciejem Popką. 11 października 1959 r. z Józefem Nyką przeszła płyty Wrześniaków na Zmarłej Turni z szóstkowym wariantem „wprost” nad trawersem. W latach 1958–62 związała się ze skupioną wokół Czesława Momatiuka grupką taterników trenujących na dębach w Lesie Bielańskim. Ok. 1960 r. stała się jedną z kilku wybitnych taterniczek, atakujących najważniejsze drogi w samodzielnych zespołach kobiecych. 16 września 1958 r. przeszła z Ewą Bujnowską filar Mięguszowieckiego Szczytu, 15 sierpnia 1960, z Haliną Krüger, Małgorzatą Surdel i Aleksandrą Pawełczyk – kant hakowy Zmarłej Turni, a 17 sierpnia 1960 z Haliną Krüger drogę klasyczną na pd. ścianie Zmarłej, od wypadku sióstr Skotnicównien omijaną przez kobiece zespoły. Z tą samą partnerką 28 sierpnia 1960 pokonała środek Żabiej Turni Mięguszowieckiej. Z wyjątkiem filara Mięguszowieckiego, wszystko to były pierwsze przejścia czysto kobiece (filar drugie). Miała też ambitne drogi zimowe: 22 kwietnia 1961 r. uczestniczyła w I zimowym przejściu pn.-wsch. filara Zadniej Bednarzowej Turni – jako pierwsza w zimie kobieta w murze Hrubego. Jej partnerami byli Jerzy Czerczuk, Henryk Furmanik i Ryszard Szafirski. 24 kwietnia wraz z Maciejem Popką przeszła filar Puśkása na Galerii Gankowej (II przejście zimowe, I polskie), być może również była pierwszą kobietą w zimie na tej słynnej ścianie. W lutym 1963 r. w zabytkowym kościółku w Grywałdzie poślubiła Macieja Baranowskiego i przeniosła się z Warszawy do Krakowa. Wspiwała się odtąd mniej, za to nadal ostro jeździła na nartach, uprawiając alpinizm narciarski ze zjazdami z Rysów, Koziej Przełęcz, Miedzianego (więcej w GS 9/2008 s.1). Regularnie odbywała z Maćkiem narciarskie wypadki w Alpy, pozdrowienia przychodziły najczęściej z Delfinatu. Ważnym wydarzeniem górskim był dla niej w r. 1966 udział w wyprawie w Hindukusz Wysoki do Doliny Quazi Deh. W górach Paghmanu weszła 25 lipca na ładny – czy dziewiczy? – czterotysięcznik. 17 sierpnia przyniósł jej sukces życia: pierwsze wejście na Rakh-e Kuchek (5243 m). Na Asp-e Safed (6607 m) 28 sierpnia dotarła do wysokości 6450 m, co było wówczas polskim kobiecym rekordem wysokości. Wraz z Maćkiem weszła na niezdojdyty i bezimienny 5-tysięcznik nad lodowcem Quazi Deh (por. GS 8/2011). W r. 1967 urodziła syna Piotra. Nadal

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/g201206.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

były narty i urlopowe wypadki w obce góry, np. w r.1968 w Pirenejach z wejściami na P. 2662 m i na Pic Long (3194 m) czy w 1972 na Stortoppen (2089 m) – kulminację Sareku w szwedzkiej Laponii.

W pracy zawodowej dała się poznać jako utalentowany architekt. W latach 1962–2005 pracowała w Biurze Studiów i Projektów Budownictwa Wiejskiego w Krakowie, głównie zajmując się budownictwem jednorodzinny, choć pociągały ją też renowacje i rozbudowa schronisk górskich. Zimą 1980–81 wraz z mężem pracowała dla PZA nad projektami renowacji starego schroniska nad Morskim Okiem i „Betlejemki” na Hali Gąsienicowej. Zatrudniała się też jako architekt we Francji (kilka pobytów) i w Algierii (1982). Tatarnictwo i narty nie były jej jedynymi fascynacjami. Grała zawodniczo w tenisa, rysowała, nie rozstawała się z aparatem fotograficznym, uczestniczyła w wystawach i zbierała nagrody w konkursach na zdjęcia artystyczne. Zainteresowania literackie realizowała w przekładach z literatury francuskiej. Przetłumaczyła historyczną powieść Marys Condé „Ségou”, publikowała – m.in. w „Przekroju” – przekłady opowiadań takich autorów, jak Romain Gary, Marguerite Yourcenar czy Marguerite Duras. Natura obdarzyła ją dziewczęcym charmem, który zjednywał jej przyjaciół i który zachowała do zaawansowanego wieku. Warszawianka (prawobrzeżna) z urodzenia i wychowania, krakowianka z wyboru, swoje miejsce na ziemi odnalazła w górach i w nich czuła się najbardziej u siebie. Po śmierci męża w r. 2008 (GS 9/2008) powróciła do rodzinnej Warszawy i tu 24 lutego 2012 zmarła. Spoczęła na Cmentarzu Bródnowskim. Dla rodziny i przyjaciół pozostawiła po sobie pustkę nie do wypełnienia.

Za ceną pomoc w zebraniu informacji biograficznych dziękujemy Teresce Topczewskiej i Maciejowi Popce.

Józef Nyka

2012 ROK OCHRONY GÓR

Polskie Tow. Tatrzańskie ogłosiło rok 2012 Rokiem Ochrony Przyrody. Włączmy się do tej inicjatywy paroma słowami o... świstakach. Mało kto wie, że notowane w ostatnich dekadach ocieplanie się klimatu działa na niekorzyść tych miłych zwierząt. Należą one do gatunków zimnej strefy i ciepło przeszkadza im w żerowaniu, które na słoneczne godziny południowe przerywają. Aby zgromadzić tłuszcz na okres snu zimowego (październik – kwiecień) świstak musi zjadać dziennie po 0,5 kg zieleniny. Podczas snu temperatura ciała zwierzęcia spada z 39 do 7°C, a puls ze 100 uderzeń do 2–3 na minutę. Stwierdzono, że ulubiony pokarm świstaków to koniczyna i marchwica, które zawierają wysoki procent kwasu tłuszczowego Omega 6. Uczniowie postulują, by przy pracach rekultywacyjnych w Alpach wysiewać te właśnie rośliny. Długoletnie programy badawcze nad świstakami realizowane są m.in. w Szwajcarii, Francji i w USA. W Polsce o „świszczu” wiadomo już z dawnych wieków. Szeroko opisał go Ludwik Zejszner w połowie XIX w., który w Krakowie oswoił to zwierzę i obserwował z bliska. Spostrzegł m.in., że woli ono ciastka z cukierni, aniżeli liście kapusty. Latem 1861 bawił w Tatrach przez 2 miesiące przyrodnik Ernst Schauer i poszukiwał świstaków, zagrożonych zagładą. Po stronie polskiej znalazł tylko porozkopane jamy, po węgierskiej – świeży ślad żerowania na Krywanii. W Dolinie Hińczowej słyszał gwizdy. To było wszystko. Pierwszy oficjalny apel o ochronę ginącego gatunku zabrzmiał we wrześniu 1865 roku.

A przy okazji przypomnijmy notatkę gazetową sprzed równo 100 lat: „1. Kwietnia 1912. Z Krakowa. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego pod przewodnictwem rektora uniwersytetu Szajnochy. Uchwalono utworzyć sekcję ochrony Tatr i sekcję ludoznawczą. Następnie postanowiono kosztem 60.000 kor. wymurować jednopiętrowe schronisko z poddaszem przy Czarnym Stawie Gąsienicowym ze względu na coraz żywszy w tym miejscu ruch turystyczny.”

MORSKIE OKO 2012

W piątek popadywało, ale wiatr poprzeganiał chmury i oba dni weekendu były piękne, jak na nasze zamówienie. Zjechało się 92 koleżanek i kolegów, oczywiście nie tylko wiekowych, były przecież także młodsze osoby towarzyszące. Kilkunastu osób zabrakło z powodu przeszkód zdrowotnych czy rodzinnych, byli też szczęśliwcy, którzy wyjechali na atrakcyjne wojaże zagraniczne lub mieli w tym samym czasie inne zloty koleżeńskie. Ze smutkiem stwierdzam, że musiałam wyczytać aż 15 osób, które odeszły od ostatniego zjazdu, a więc w ciągu zaledwie 2 roku. Kiedy podczas kolacji już prawie przekazałam pozdrowienia od Staszka Biela, przyjechał on z Andrzejem Łapińskim. Jako nestorkę fetowaliśmy Jadżkę Siemińską-Słupską, (90+), a kolejno

Adasia Bułata, na miesiąc przed jego 89. urodzinami. Spotkanie było XX z kolei, jubileuszowe – koledzy z Bielska przygotowali stosowny napis, który wisiał najpierw nad stołem „prezydialnym”, a nazajutrz znalazł się na pamiątkowym zdjęciu. Jak zawsze w formie zjawili się Henryk Bednarek z austriacką żoną Beata, Kołakowscy wycofali się, bo Mietek źle się poczuł. Ząb czasu widać na prawie wszystkich – może poza paroma osobami, jak np. Jurek Michalski z Łodzi. Było kilka ambitnych wejść, np. Mietka Rokosza z Anką Fischer po dziewiczym śniegu na Przełęcz pod Chłopkiem. Irka Rubinowska chciała przejść od Wrót Chałubińskiego na Szpiglasowy, ale wycofała się, bo zanadto wiało, Kapturkiewicz i Trzaska zjechali na nartach z Wrót Chałubińskiego a Piotr Tabakowski Żlebem Mnichowym. Jurek Wala „pędzłował” po ulubionych półkach w Dolinie za Mnichem. Mnie udało się osiągnąć próg tej dolinki, w drodze powrotnej jednak dokucał mi ból nóg. Jurek Michalski szedł krok w krok przede mną. Dziękując mu, powiedziałam, że chyba nigdy dotąd tak długo ceprostradą nie schodził. Niezawodny ks. Krzysztof Gardyna już po raz dziesiąty odprawił mszę świętą, tym razem na werandzie, bo ludzie bali się zimna, a inni nie byli pewni czy dojdą pod kapliczkę. Z inicjatywy Zbyszka Skoczylasa, Marysia Łapińska otrzymała od nas koło sterownicze. Pamiętamy legendy o szczątkach okrętów morskich znajdujących niegdyś w Morskim Oku – to koło steru jako element dekoracji jadalni nawiąże do tamtej dalekiej tradycji. Wszyscy cieszyli się swoim towarzystwem, Wojtek Brański znowu przywiózł „dziewczynę z gitarą”, która z werwą prowadziła śpiewy. Generalnie, chyba wszyscy wyjechali zadowoleni. Żywo napisany raport ze zlotu, ozdobiony dużym grupowym zdjęciem, zamieścił w „Tygodniku Podhalańskim” Apoloniusz Rajwa.

Barbara Morawska-Nowak

ROCZNICE, ROCZNICE...

Zbierraczom przewodników tatrzańskich przypominamy o dwóch okrągłych rocznicach, jakie przypadają w tym roku. 170 lat temu wydano w Nysie dziełko Carla Reyemhola „Vierzehn Tage in den Central-Karpathen”, powszechnie uważane za pierwszy drukowany przewodnik po Tatrach. Szczegółowego omówienia treści dokonał Józef Szaflarski w 4 zeszytach „Zarania Śląskiego” (1959), poszerzoną wersję zamieścił później w fundamentalnym „Poznaniu Tatr” (1972). Ważne ustalenia dotyczące biografii autora podał Wacław Romiński w „Kwartalniku Opolskim” (2/1978). Tymczasem 40 lat temu ukazał się przewodnik „Tatry” Józefa Nyki. W tej wersji miał on 2 edycje (1972, 1994), później został podzielony na „Tatry Polskie” i „Tatry Słowackie”. Przewodnik wydano w 30-tysięcznym nakładzie, na 615 stronach zawarł on opisy 222 wycieczek tatrzańskich, zmieścił się też bez mała 200-hasłowy słowniczek z opisami ważniejszych obiektów fizjograficznych.

Dokładnie 40 lat temu zacząłem kolekcjonować przewodniki tatrzańskie a pierwszym nabytkiem były właśnie „Tatry” Nyki. Traf chciał, że ważne rocznice, które tu przypominam Czytelnikom GS, uczciłem w tym roku szczególnie zakupem antykwarycznym najstarszego przewodnika tatrzańskiego – bardzo poszukiwanego dziś „Reyemhola”.

Marek Maluda

RÓD IWASZKIEWICZÓW

Zagadkowy tytuł „Pra.” intryguje i zachęca do czytania. Książka Ludwika Włodek o rodzinie Iwaszkiewiczów jest ciekawą lekturą dla sympatyków wielkiego Jarosława zarazem jednak także dla emerytowanych tatarników. Nie było tajemnicą to, że nasz przyjaciel Maciek Włodek, jest wnukiem Pisarza czyli tytułowego „Pra.”, nie chwalił się tym jednak i dopiero z książki dowiadujemy się, że od małego wyrastał na Stawisku pod okiem dziadków i był wnukiem najbliższym ich sercom, nieomal synem. O sympatiach górskich Iwaszkiewiczów autorka raczej nie wspomina, szkoda, że omija ten temat także w odniesieniu do ojca, nie używa nawet jego tatarnickiego przezwiska. A przecież dla wielu z nas był on bardziej „Coloradem” aniżeli Maciekim Włodekiem. Dla seniorów interesujący jest rozdział poświęcony „sprawie tatarników” z efektywnym zdjęciem i opisem przerzutu druków z Paryża przez Rysy, bardzo jednak skrótowy i skupiony na sytuacyjnym spięciu wnuk – dziadek. Wśród kilkorga bohaterów tych zdarzeń wymieniani są Maciek Kozłowski, Andrzej Mróz, Marek Głogoczowski. Ludwika Włodek planuje książkę o jednym z nich.

CHATA POD RYSAMI

Schronisko pod Wagą jest już z grubsza gotowe, choć czeka jeszcze na kolaudację i oficjalne oddanie do użytku. Trwają prace wykończeniowe ładnego wnętrza, można jednak przenocować **3**